Warszawa, 31 grudnia 1888 r. № 53 Dnia 19 grudnia 1888 r.

KORRESPONDENT

ROLNICZY ✦ HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY ✦

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Z Nowym Rokiem.

I.

Rolnictwo europejskie przechodzi w obecnéj chwili chorobę, jakiéj w tak olbrzymich rozmiarach nie pamiętają dzieje świata. Skutki strasznego przesilenia odczuwa w równym stopniu i Anglia, klassyczny kraj własności wielkiéj, i Francya, gdzie własność ziemska coraz bardziéj się rozdrabnia, i Niemcy, skazane na dowóz zboża z zagranicy, i Państwo Rossyjskie, produkujące pszenicę i żyto nad swą potrzebę. W ogólnych takich epidemiach społecznych ludzkość na brak mniéj lub więcéj powołanych lekarzy uskarżać się nie ma prawa. Prędzéj ich za wiele niż za mało. Najbliżéj też dotknięta tą chorobą jednostka ginie niejednokrotnie w skutek nadmiaru zadawanéj jéj medycyny. A jednak głosom tym, naturalnie wygłaszanym „sine ira et studio" odmówić niemożna pewnego znaczenia, chociaż uderzają one często w najdraźliwszą naszą strunę, zaczepiają miłość naszą własną. Poznanie samego siebie stawiali mędrcy starożytnego świata jako szczyt doskonałości dla jednostki; poznanie to dla społeczeństwa znacznie większą posiada wagę. Przystąpmy więc do pobieżnego tylko z saméj natury rzeczy rachunku sumienia z roku ubiegłego. My osobiście do obrachunku tego zabieramy się z dość czystém sumieniem. Staraliśmy się wedle sił i środków naszych zapoznawać czytelników z wszelkiemi ważniejszemi wypadkami na polu rolnictwa zagranicznego, śledziliśmy bacznie postęp w każdéj gałęzi téj najważniejszéj pracy, i dzieliliśmy się z naszemi pod tym względem spostrzeżeniami. Przyznajemy się jednak do jednéj i to kardynalnéj winy: stosunkowo za mało uwzględnialiśmy krajowe nasze rolnictwo. Lecz czy wina tego zaniedbania po naszéj tylko leży stronie? Za granicą, w zachodniéj Europie, każdy rolnik praktyczny, zrobiwszy jakiekolwiek doniośléjsze odkrycie czy to na polu nawozów sztucznych, czy uprawy nowéj jakiéj rośliny, komunikuje je pismom fachowym. U nas na palcach zliczyćby można tych rolników, którzy dzielą się owocami swéj pracy z szerszą publicznością. Tak więc w braku odpowiedniego materyału miejscowego, pisma nasze rolnicze skazane są na zapełnianie większéj części swych łamów odkryciami, poczynionemi przez wybitnych rolników zagranicznych.

A jednak w obecnéj chwili czas już największy otrząść się z téj apatyi, charakteryzującéj większą część rolników europejskich w ogóle, a ziemian naszych w szczególności. Jak dzisiaj rzeczy stoją, spodziewać się nie możemy znikąd radykalnéj pomocy; ocalić nas jedynie może samopomoc i jak najenergiczniejsze wyzyskanie wszelkich środków, jakie nam zapewnia bądź t[o] prawodawstwo, bądź też konjunktury handlowe, lub wreszcie [o]sobiste nasze zalety charakteru. Wyzyskiwania zaś tego niest[e]t dotychczas mało nadzwyczaj napotykamy śladów. Nie ulega k[we]styi, że położenie nasze poniekąd znacznie jest gorsze pod [w]ielu względami niż zachodnich naszych sąsiadów, którzy posiadają i tańszy kredyt rolny, i znaczniejsze wykształcenie ekonomiczne, przejawiające się w licznych spółkach w każdéj dziedzinie pracy i lepsze wreszcie środki kommunikacyi, ale niższość ta nasza zamiast popychać nas do bezczynności, bodźcem właśnie powinna być tém silniejszym do spotęgowanéj pracy. Tymczasem patrząc na rolników naszych, jeden tylko spotykamy znaczny postęp, a mianowicie posuniętą do ostatecznych granic oszczędność w osobistych wydatkach. Przysłowiowa dawniéj rozrzutność ziemianina polskiego ustąpiła miejsca w ostatnich czasach wręcz przeciwnemu przejawowi. Właściciel nasz ziemski, pomijając naturalnie nieliczne zresztą wyjątki, żyje dzisiaj oszczędniéj od przeciętnego przemysłowca, lub cokolwiek zamożniejszego rzemieślnika. Nie myślimy też bynajmniéj zniżać doniosłości tego pocieszającego w każdym razie społecznego objawu. Oszczędnością stoją narody i społeczeństwa. Aleć ostatecznie oszczędność ta, polegająca na ograniczaniu się w osobistych wydatkach, jest jedynie cnotą bierną, która nas żadną miarą wydźwignąć nie potrafi skutecznie ze smutnego obecnéj chwili położenia. Tém mniéj, że oszczędność tę stosujemy także i do gospodarstw naszych.

Gdy przed kilku laty ceny zboża w kraju naszym spadać zaczęły tak gwałtownie, że koszta uprawy płodów rolnych zaledwie pokrywały produkcyę, liczne odzywać się zaczęły głosy i to zarówno w prassie rolniczéj, jak z łona praktycznych rolników, przestrzegające przed tak zwaném gospodarstwem intensywném czy nakładowém, a polecające jako jedyną drogę wyjścia gospodarstwo możliwie oszczędne.

Głosy te miały niejaką racyę bytu, a znajdowały zawsze i znajdują tém chętniejszych zwolenników, że popierał je na oko fakt, iż większa część gospodarstw nakładowych w kraju naszym nietylko żadnych właścicielom nie przynosiła dochodów, lecz przeciwnie na znaczne narażała je straty. A jednak rada ta z gruntu jest fałszywa, już z téj jedynie przyczyny, że poleca ona cofanie się z drogi postępu, a cofanie się takie, jak w każdéj gałęzi przemysłu, i w rolnictwie korzystnych wydać nie może owoców. Wreszcie nieopłacanie się naszych gospodarstw intensywnych kłaść należy nie na karb samego systemu, lecz na wadliwość jego poprowadzenia. Gospodarstwo intensywne, rzecz jasna, prowadzone racyonalnie i z dokładną znajomością rzeczy jest ostatecznie najoszczędniejsze, bo z danego obszaru produkuje stosunkowo najtaniéj największą ilość płodów rolnych. Zamiast więc nawracać z drogi postępu, rolnicy nasi starać się powinni o jak największe udoskonalenie trybu gospodarczego, zwłaszcza że w znacznéj części majątków naszych cofnięcie się kilka kroków wstecz doprowadziłoby do gospodarstwa przedpotopowego, które w obecnych warunkach ekonomicznych prędzéj czy późniéj do niechybnéj prowadzi ruiny.

Nie ulega wprawdzie kwestyi, że do racyonalnego prowadzenia gospodarstwa intensywnego niezbędny jest cokolwiek wyższy stopień zawodowego wykształcenia, niż rozporządza niém znaczna część rolników, i to nietylko u nas, ale w ogóle europejskich. Nie jesteśmy bynajmniéj zwolennikami praktykowanego niestety! tak często systemu wysyłania młodych rolników bez odpowiedniego naukowego i praktycznego przygotowania na akademie rolnicze. Z tych właśnie agronomów, którzy od swych professorów pochwytali skwapliwie to lub owo, i bez wszelkiéj krytyki przesadzają nieodpowiednie do miejscowych warunków nowości na grunt swój rodzinny, rekrutuje się ów zastęp rzekomo postępowych gospodarzy, którzy zdyskredytowali

w kraju naszym gospodarstwo rzeczywiście postępowe. Ale swoją drogą, mimo dość znacznego w ostatnim czasie na tém polu postępu, wykształcenie zawodowe znacznéj części naszych rolników wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Mamy wprawdzie w kraju naszym gospodarzy, którzy pod każdym względem śmiało walczyć mogą o lepsze z najsłynniejszymi rolnikami zachodniéj Europy, ale są to ostatecznie nieliczne bardzo wyjątki, ogół zaś pod tym względem w dziwnéj jakiejś trwa apatyi. Najlepszym tego dowodem współczucie, jakiém się cieszą ze strony rolniczego naszego społeczeństwa pisma nasze rolnicze. W Niemczech, Francyi i Anglii, w każdém niemal znaczniejszém miasteczku wychodzi jedno lub kilka pism rolniczych. Nie mówiąc już o właścicielach ziemskich, lub rządcach majątków, każdy niemal pisarz gospodarczy abonuje, i co ważniejsza, czyta jakie pismo rolnicze. U nas w kraju przeważnie rolniczym, posiadającym blizko 10,000 większych właścicieli ziemskich, wszystkie pisma rolnicze razem wziąwszy nie wiem czy posiadają 3,000 abonentów, a czytelników rzeczywistych bez kwestyi mniéj znacznie. Porównywając zaś zagraniczne tego rodzaju wydawnictwa z naszemi pismami rolniczemi, bynajmniéj znacznéj na naszą niekorzyść nie znajdziemy różnicy, a nie ulega kwestyi, że przy żywszém niż dotychczas współudziale czytającéj publiczności wartość pism tych niebawem podniosłaby się znacznie. Ten też brak dostatecznego wykształcenia zawodowego w rolnictwie naszém przejawia się na każdym niemal kroku: i w uprawie pól naszych, i w narzędziach rolniczych, i w rachunkowości gospodarczéj, i w niedostateczném śledzeniu postępu wiedzy rolniczéj, i w mało wreszcie umiejętném wyzyskiwaniu najodpowiedniejszych konjunktur handlowych. A jednak rolnik chcący istnieć w dzisiejszych warunkach, musi być także po części przemysłowcem i kupcem, bo w ten tylko sposób z pracy swéj odpowienie wyciągnie korzyści.

Rolnictwo w gub. Płockiéj.

Poznać warunki, w jakich ziemianie danéj okolicy gospodarują, jest dla nich rzeczą niezbędną i pożyteczną; dla czego, udowadniać chyba nie potrzebujemy, ale tą myślą powodowani pragniemy właśnie w *Korrespondencie* dać możliwie dokładny obraz stanu rolnictwa w jednéj z gubernij Królestwa. Będzie nią mianowicie Płocka, którą wybieramy nie dla jakichś szczególniéj wyróżniających ją względów, lecz po prostu z powodu, że przy kreśleniu tego pobieżnego zresztą tylko zarysu posiłkować i opierać się mamy sposobność na dostarczanych nam przez korrespondenta *Gazety* z Płocka danych, dotyczących rolnictwa w gub. Płockiéj, a wyjętych z właściwych urzędowych sprawozdań.

Nim wszakże przystąpimy do właściwego opisu, dla lepszego zrozumienia wniosków, jakie z niego wyciągnąć zechcemy, nie będzie bezowocném poznać niektóre właściwości klimatyczne gub. Płockiéj.

Powierzchnia jéj pochyla się z północnego wschodu na południo-zachód w kierunku do Wisły, u któréj kończy się ona urwistym brzegiem, wznoszącym się nad powierzchnię Wisły na 12 do 180 stop, a nad powierzchnię morza Baltyckiego na 370 stop. W skutek takiego kierunku pochyłości, północna połowa gubernii górzysta, ma glebę suchą, przeważnie piaszczystą, gdy tymczasem południowo-zachodnia odznacza się wilgocią, uwidoczniającą się mnóztwem jezior i błot, przez co posiada glebę wilgotną i gliniastą z przymieszką wapna.

Przestrzeń, jaką gub. Płocka zajmuje, stanowi 188 mil kw., czyli 63,168 włók *), w któréj to ilości mieści się: 2,156 włók ziemi osiadłéj, 2,421 włók pod wygonami, 40,182 włók ziemi ornéj, 6,117 włók łąk, 2,076 włók pod krzakami, 6,769 włók pod lasem i 3,748 włók pod drogami, rzekami i błotami.

Rok rolniczy 1886—1887 rozpoczął się przy sprzyjającym stanie atmosfery. Zasiewy ozime były uskutecznione w swoim czasie i z pod śniegu ukazały się dobrze przezimowane; następiona wczesna wiosna, odznaczająca się w pierwszéj połowie kwietnia ciepłą pogodą, była pomocną prędkiemu wzrostowi ozimin i traw, a sprzyjała uprawie pod zasiewy jare. W drugiéj połowie kwietnia temperatura obniżyła się z małemi przerwami dni ciepłych, chłody przeciągły się do czerwca przy częstych obfitych deszczach. Źle to wpływało na wegetacyę ozimych i jarych zbóż, zaszkodziło zaś szczególniéj kwitnącemu życie i kartoflom, które to ostatnie na nizinach podległy gniciu. Z początkiem czerwca ustaliła się piękna pogoda, ale późniéj upały trwające do końca tego miesiąca szkodliwy wpływ wywarły na całą roślinność; dopiero z początkiem lipca, gdy takowe ustały, a przechodziły częste deszcze, wzrost zbóż, szczególniéj jarych, i okopowin znacznie się wzmógł.

Do zasiewów jarych i sadzenia okopowin przystąpiono w końcu kwietnia i takowe przeciągały się do połowy maja. Trawy, jak również siano w skutek wiosennych chłodów, a potém letnich upałów wzrastały leniwo, chociaż zresztą samo siano dało zbiór średni. Sprzęt zbóż ozimych, rozpoczęty w pierwszéj połowie lipca, a jarych na początku sierpnia dokonywał się wszędzie przy pięknéj pogodzie i ukończonym został pomyślnie około 20 września.

W ogóle urodzaj zbóż w r. 1886/7 był następujący: pszenicy ozimej dobry, żyta zadowalający, takiż i zbóż jarych, oprócz gryki i po części grochu, które ucierpiały od zimna na wiosnę, a gorąca w lecie. Ziarno w ogóle wydawały zboża czyste, suche i pełne, słomy zebrano więcéj niż w r. 1885/6.

Urodzaj owoców, buraków i kartofli uważano za dostateczny; nieźle również wydały jarzyny w sadach. Rezultaty powyższe zeszłoroczne przytoczyliśmy umyślnie dla tego, by módz przeciwstawić wiadome już także ze sprawozdań urzędowych tegoroczne, niestety! znacznie gorsze. O ile bowiem w r. 1887 obrodziło żyto, o tyle w bieżącym wcale nie dopisało ani w słomę, ani w ziarno, które częścią na pniu jeszcze porosło, a w większości na garści i w sztygach, przez co utraciwszy znacznie na najpożywniejszych własnościach, wielu strat gospodarstwa Płockie nabawiło. Co do pszenicy ze zbioru ostatniego, da się nazwać ją plonem najlepszym tegorocznym; co do jarzyn ten rok w niczém się nie różni od przeszłego; o klęsce, jaką dotknięte zostały kartofl , buraki i marchew, pisaliśmy w *Gazecie Warszawskiéj* niedawno. Cyfry określające dokładniéj i widoczniéj wywody o zbiorach roku 1886/7 posiadamy i przytaczamy poniżéj; statystyka ta za rok bieżący ułożoną będzie przez sprawozdawców urzędowych dopiero po Nowym Roku, i wtedy skorzystamy z niéj, by uzupełnić niniejszy artykuł.

Wysiano tedy w r. 1886/7 zboża ozimego korcy 486,065, jarego korcy 348,822, kartofli wysadzono korcy 781,286. Urodzaj ich zaś był taki: pszenicy ozimej ziarn $7\frac{1}{2}$, żyta 6, owsa 7, jęczmienia 7, grochu $5\frac{1}{2}$, tatarki $3\frac{1}{2}$, prosa $8\frac{3}{4}$ i kartofli ziarn 5.

Następnie zebrano: zboża ozimego korcy 3,245,779, jarego korcy 2,201,680, kartofli korcy 36,226,658, razem więc zebrano korcy 41,674,117, z których po odliczeniu zasiewu i ilości zużytkowanego zboża, oraz kartofli na potrzeby miejscowe pozostało jeszcze na sprzedaż: zboża ozimego korcy 1,297,891 jarego korcy 825,798 i kartofli korcy 500,074. Pozostałych na sprzedaż kartofli niemożna uważać za przewyżkę rzeczywistą, ze względu na znaczny ubytek, jaki powoduje zwykle psucie się produktu tego w kopcach.

Siana i traw pastewnych zebrano 4,359,788 pudów. Z téj ilości tylko jeden pow. Mławski mógł sprzedać 50,100 pudów, w innych zaledwie miano na własne potrzeby.

Przeciętny dochód w gubernii z jednego morga obliczono następnie: z morga zasianego żytem rub. 23, pszenicą rub. 29, owsem rub. 19, innego jarém zbożem rub. 22. Dochód z jednego morga w ogóle obrachowano przeciętnie na rub. 20 kop. 75.

Ceny robotnikom wiejskim płacono takie: a) mężczyznom rocznie rub. 114 kop. 41; w żniwa rub. 64 kop. 25, miesięcznie rub. 9, dziennie kop. 50; b) kobietom rocznie rub. 69 kop. 55, w żniwa rub. 41 kop. 25, miesięcznie rub. 6 kop. 25, dziennie kop. 33. Najdroższym więc robotnik obojéj płci jest w żniwa, a roczna jego płaca rub. 114 kop. 41 dowodzi, że wynagrodzonym bywa w gub. Płockiéj nie najlepiéj, ale lepiéj niż w innych niektórych guberniach. Za rozmaite roboty gospodarskie płacono najemnikom: za zoranie morga ziemi rub. 2 kop. 70, za omłócenie cepami 1,000 snopów rub. 8 kop. 59, za żniwo od morga rub. 2, za skoszenie jednego morga zboża rub. 1, za skoszenie morga łąki rub. 1 kop. 28 i t. d.

Rolnictwo stanowi główne zajęcie ludności gub. Płockiéj, i dla tego ekonomiczny dobrobyt najzupełniéj zależy od tych rezultatów, jakie wieńczą całoroczne trudy rolnika. Przemysł drobny jest tu do tego stopnia nieznacznym, że nie warto o nim nawet wspominać; wszystkie więc usiłowania ludności rolniczéj skierowane są głównie do podniesienia i udoskonalenia kultury owych gospodarstw, aby wyciągnąć z ziemi możliwie jak największe korzyści. Starania te, naturalnie niebezowocne i z roku na rok służą do osiągnięcia coraz pomyślniejszych rezultatów, które niestety nie są w stanie odwrócić wzmagającego się z la-

*) Wszystkie podane cyfry są okrągłe.

tami powszechnego ekonomicznego przesilenia w skutek zniżki cen zboża, do tego stopnia, że one nietylko nie wynagradzają ziemianina, ale przeciwnie jeszcze narażają go na straty. W tém przyczyna, że większość majątków ziemskich, a w szczególności obciążone długami, nie pokrywa rozchodów gospodarczych, i nie może podołać terminowéj opłacie podatków i rat Towarzystwa, nie mówiąc już o procentach od długów prywatnych.

Zarówno te powody, jako brak dogodnego a taniego kredytu i popytu na zboże za granicą, stawiają wielu obywateli w położeniu bez wyjścia, wynikiem czego jest tyle sprzedaży dóbr przymusowzch. Nowonabywcami takich majątków bywają najczęściéj Żydzi kapitaliści, wierzyciele.

Średnia cena ziemi za morg w roku ubiegłym obniżyła się, mianowicie płacono: w Płocku rub. 100, w pow. Płockim rub. 50, tyleż w Płońskim i Ciechanowskim (przez które przechodzi kolej), rub. 45 w pow. Lipnowskim i Rypińskim, rub. 40 w Mławskim i Sierpeckim, najtaniéj, bo po rubli 38 w Przasnyskim.

W gospodarstwie włościańskiém szczególnych ulepszeń nie zauważono, oprócz dążenia do wprowadzenia narzędzi rolniczych nowéj i praktycznéj konstrukcyi dla zaoszczędzenia sobie czasu i trudu. Materyalne ich położenie w skutek powszechnego zastoju i obniżenia się cen za zboże, także się pogorszyło, w obec tego wszystkiego; wszakże pracując na swéj ziemi prawie wyłącznie sami, obchodząc się bez najemnika i korzystając z pastwisk serwitutowych, dających im możność utrzymania dostatecznego inwentarza, znajduią się włościanie-rolnicy w korzystniejszém położeniu od obywateli.

Rzuciwszy okiem na całość rolnictwa w gub. Płockiéj, przyjrzyjmy się teraz dokładniéj poszczególnym jego gałęziom.

Siana i traw pastewnych zebrano, jak już zaznaczyliśmy wyżéj 4,359,788 pudów, licząc według cen średnich po kop. 40 za pud, wszystkich za summę 1,743,915 kop. 20. Ta ilość przy dobrym w r. 1886/7 urodzaju słomy wystarczyła na potrzeby miejscowe i jeszcze okazał się remanent do zbycia w pow. Mławskim około 50,100 pudów. Łąki w ogóle w gospodarstwach płockich nie zajmują widoczniejszego miejsca ani dla ich rozległości, ani dla jakości zbieranego siana, to też dążenia do melioracyi i powiększenia takowych zauważyć niepodobna. Owszem o ile tylko jest to możebném, łąki zaorywają, i dla tego siana na sprzedaż odchodzi bardzo niewiele, chyba w wypadkach gdy dużo go pozostanie po nad potrzebę. Sztuczne zaprowadzenie pastewników, głównie koniczyny czerwonéj i białéj udaje się i coraz szersze znajduje zastosowanie. Stanowią one dla rolników płockich istotną pomoc ze względu na coraz mniejszą z roku na rok wydajność siana, przy nadzwyczaj zmiennych i ciągle pogorszających się warunkach jego wzrostu i zbioru.

Plantacye buraków z każdym rokiem się mnożą, szczególniéj w tych powiatach, zkąd dostawa tego produktu do fabryki nie przedstawia trudności. Ten zwrot objaśniać trzeba zniżką cen za zboże z jednéj strony, a z drugiéj możnością otrzymania z cukrowni pewnych zaliczek na buraki, co przy takim obecnym braku gotówki jest dla ziemian niemałą podporą w gospodarstwie. Na większą skalę plantują się buraki z celem przemysłowym w pow. Ciechanowskim i Przasnyskim, zkąd dostawiają je do trzech cukrowni w pow. Ciechanowskim (jedynych w gub. Płockiéj), Izabelina, Krasieńca i Ciechanowa; powiaty zaś Płoński i Lipnowski spławiają buraki Wisłą do Młodzieszyna i Duninowa. W pozostałych powiatach buraki sadzą tylko o tyle, o ile są one potrzebne do wyżywienia inwentarza.

Sadownictwo dotąd znajduje się na nizkim stopniu rozwoju, i nie mając charakteru przemysłu, wyłącznie zaspokaja potrzeby miejscowéj ludności.

Pszczelnictwo prawidłowo prowadzi się tylko w jednym folwarku Gołyminie w pow. Ciechanowskim, gdzie uważamy je za przemysł, w skutek otwarcia na tymże folwarku miodosytni, w któréj w r. 1887 wysycono miodu na summę rub. 16 kop. 50 poboru akcyznego. Miód zgotowany tam sprzedaje się w samym Ciechanowie i karczmach okolicznych. W innych powiatach pszczelnictwo istnieje, ale mało rozwinięte, bo miodu na sprzedaż przygotowuje się bardzo niewiele; włościanie używają go zamiast cukru, a z wosku robią świece dla kościołów parafialnych. Trudno byłoby wszakże nie zauważyć, że od czasu otwarcia w Warszawie kursów praktycznego wykształcenia pszczelniczego, w wielu majątkach swych zaprowadzają właściciele ule według najnowszego, za najlepszy uznanego systemu, co daje widocznie niezrównanie lepsze rezultaty.

Ogrodnictwo w gub. Płockiéj w ogóle słabo się przedstawia i ogranicza na obsadzaniu domów i ogrodów drzewami owocowemi; wyjątek stanowi tu Płock, gdzie kilka wielkich bardzo pięknych i wzorowo a postępowo prowadzonych ogrodów, daje właścicielom znaczne dochody i zyski. Zresztą Płock z dawien dawna słynie ze swych owoców, w które obficie zaopatruje Warszawę, posiadając gatunki najrzadsze. W większych majątkach są także ładne ogrody, ale te raczéj dla własnéj przyjemności utrzymywane niż dla rzeczywistego pożytku, nie bywają otaczane staraniem należném i zwykle na ostatnim stoją w hierarchii gospodarczéj planie.

Hodowla gub. Płockiéj poszczycić się może, na nią to ziemianie zwracają dziś szczególniejszą uwagę, ciągnąc znaczne korzyści z bydła i owiec w dużych hodowanych stadach tak dla kultury ziemi, jak przychodów pieniężnych za nabiał i wełnę. Osobliwie dobrze stoi hodowla w tych majątkach, gdzie funkcyonują gorzelnie, oraz gdzie sztuczne zaprowadzone zostały pastewniki i duże plantacye okopowin. Dowodem, że hodowcy dążą do ulepszenia ras (głównie przez ich krzyżowanie), są takie zarodowe stajnie, obory i owczarnie, jak Krasne, Nacpolsk, Tulibowo, Dyblin i inne. Ważną i prawdziwą przyszłość ma przed sobą w gub. Płockiéj hodowla owiec, co rozumiejąc ziemianie w większych dobrach wszelkiemi siłami starają się ją podnieść i rozszerzyć.

Racyonalne gospodarstwo leśne prowadzi się jedynie w rządowych, miejskich i tych prywatnych lasach, które obciążone serwitutami włościańskiemi, są zmuszone zaprowadzać je według zatwierdzonych przez komissye włościańskie planów; w innych razach gospodarstwo leśne w ostatecznym pozostaje rozprzężeniu i upadku. W r. 1887 jednak tylko z powodu obniżenia się cen materyału leśnego i nałożenia nań ceł w Prussiech, zauważono w gub. Płockiéj w niektórych okolicach zmniejszenie się trzebieży leśnéj.

Gorzelnictwo reprezentowane jest przez niewiele fabryk, a i tak istniejące są więcéj za subsydyum gospodarstwa rolnego niż za rzeczywiste źródło dochodów uważane. Od czasu obłożenia wysoką akcyzą okowity i spirytusu wszystkie małe gorzelnie, tak zwane „gospodarcze." zostały zamknięte. Przedostawanie niecionéj pruskiéj okowity ograniczyło się bardzo w skutek podwyższenia cła na nią i obostrzenia dozoru pogranicznéj, celnéj, oraz karczemnéj straży. *Wit.... r.*

ROZMAITOŚCI.

Handel zbożowy Rossyi z Anglią i Francyą. Według urzędowych sprawozdań za 11 miesięcy 1888 roku, od 1 (13) stycznia do 1 (13) grudnia przywieziono do Anglii pszenicy ze wszystkich krajów w ziarnie i w mące ogółem 72,871,105 centarów (225,900 426 pudów). W r. 1887 za ten sam czas przywóz wynosił 72,698 404 centnary (225 365,053 pud.), czyli że w roku bieżącym sprzedano więcéj o 535,373 pudów. Pomyślny ten objaw traci wiele w obec faktu, że cena tegorocznego transportu pszenicy obniżyła się o 46 312 funt. sterl, (290 839 rubli metalicznych). Przywóz pszenicy ruskiéj do Anglii ostatniemi laty znacznie się zwiększył. W r. bieżącym dostarczono na rynki angielskie pszenicy tego kraju 19,005,467 centnarów, kiedy w zeszłym tylko 3,877,246 cent., zwiększenie więc jest przeszło pięciokrotne. Przeciwnie Stany Zjednoczone sprzedały w r. b. o *połowę* mniéj, a Indye o 10%. W ciągu listopada wywóz ruski do Anglii w porównaniu z rokiem zeszłym podniósł się o 32%, obecnie więc zboże ruskie zajmuje pierwsze miejsce na rynkach angielskich i cieszy się największym zbytem. Okoliczność ta wykazuje, że Rossya może konkurrować ze swojemi współzawodnikami nawet w obecnych warunkach produkcyi rolniczéj. Ulepszenie tych warunków dałoby Państwu Ruskiemu niewątpliwą przewagę. Oprócz pszenicy inne rodzaje zboża ruskiego cieszyły się w Anglii znacznym popytem. W miesiącu listopadzie jęczmień z Rossyi stanowił 43% a owies nawet 90% ogólnéj massy przywozu. Handel zbożowy Rossyi z Francyą rozwija się również nadal pomyślnie. W ciągu 11 miesięcy r. 1888 przywieziono pszenicy z Rossyi 3,250,466 kwint. metr., zaś w 1887 roku 1,477,106 kwint. metr., otrąb w r. b. 21,702,500 kwint., w 1887 roku 4,477,500 kwint. metr. Na rynkach zbożowych francuzkich Rossya zajmuje również pierwsze miejsce. Z ogólnéj summy przywozu do Francyi, dostarczono z Rossyi pszenicy 35,1%, owsa 55,8%, jęczmienia 57,1% i t. d.

Szczepienie księgosuszu. Okólnik wiceministra spraw wewnętrznych do gubernatorów, zabraniający szczepienia bydłu księgosuszu i innych chorób zakaźnych, brzmi jak następuje: Szczepienie osłabionéj (wakcynowanéj) lub naturalnéj zarazy, w celu uczynienia zwierząt niepodlegającemi téj lub drugiéj zarazie, lub skrócenia czasu chorowania całego stada podczas epizootyi, stosowane było jako środek profilaktyczny weterynaryjno-policyjny przy jaszczurze, ospie, epidemiczném zapaleniu płuc, księgosuszu, a w ostatnich czasach dzięki badaniom Pasteur'a, tenże sposób zapobiegania epizootyi natarczywie zalecany jest dla karbunkułu i wścieklizny. Z wymienionych chorób szczepienie księgosuszu nietylko jest bezpożyteczne, lecz nawet szkodliwe, ponieważ ścisłe doświadczenia naszych i zagranicznych uczonych przekonały, że szczepienie księgosuszu wywołuje chorobę księgosuszową nie mniéj zaraźliwą i śmiertelną od naturalnego zarażenia, skutkiem czego szczepienie księgosuszu w państwach zachodnich i u nas jest zakazane. Przy epidemiczném zapaleniu płuc szczepienie, chociaż przynosi pewną ulgę, nie jest jednak bezpieczne, z tego powodu, że te zwierzęta, którym choroba została zaszczepioną, po upływie bardzo długiego czasu od wyzdrowienia po szczepieniu zachowują zdolność udzielenia zarazy zdrowemu bydłu. Rezultaty szczepienia karbunkułu (zarazy syberyjskiéj) i wścieklizny (jak o tém przekonał wypadek padnięcia, w skutek zaszczepienia karbunkułu, 3,584 owiec w gub. Taurydzkiéj) dotychczas są o tyle niepewne, że pożyteczność szczepienia jest wątpliwą i zapobieżenie tym chorobom przez szczepienie nie może być uważane za zupełnie dowiedzione. Przy jaszczurze zaś i ospie szczepienie rzeczywiście ma poważne profilaktyczne znaczenie, lecz praktyczne stosowanie tego sposobu przez właścicieli bydła i inne osoby, wedle ich własnego uznania, bez odpowiedniego nadzoru i bez wypełnienia pewnych warunków, może być przyczyną rozszerzenia tych chorób, nawet i w takich miejscowościach, gdzie przedtém epizootyi nie było. Z tych zasad i zgodnie z opinią komitetu weterynaryjnego, wyrażoną przezeń ze względu na istniejące przepisy większości państw zachodnio-europejskich, mam zaszczyt uprzejmie prosić j. w. pana o wydanie rozporządzenia, ażeby na przyszłość szczepienie bydłu rogatemu księgosuszu (z wyjątkiem doświadczeń, dokonywanych w klinikach instytutów weterynaryjnych i warszawskiéj szkoły weterynaryjnéj), jako środek niezgodny z prawami z dnia 3 (15) czerwca 1879 roku bezwarunkowo było wzbronione; szczepienie zaś innych chorób zakaźnych uskuteczniane było tylko za pozwoleniem departamentu medycznego i pod ścisłym nadzorem miejscowéj inspekcyi lekarskiéj i urzędników nadzoru weterynaryjno-policyjnego.

Zużytkowanie niedojrzałych winogron. Często pozostawiamy niedojrzałe grona na krzewie winnym, a jednak grona te korzystnie zużytkować można na ocet winny, który bardzo jest smaczny a przytém zdrowy. Roztarte lub wytłoczone jagody stawia się w płytkiém, otwartém naczyniu w ciepłém miejscu, gdzie po kilku dniach rozpoczyna się fermentacya. Na wytłoczone łupiny nalać jeszcze można ciepłéj wody, dodać cokolwiek cukru i po kilku dniach płyn w ten sposób otrzymany, dolać do poprzedniego zdobytego już soku. Mieszanina ta przy dostępie powietrza w ciepłém miejscu daléj fermentować będzie, aż zawartość cukru zamieni się w kwas winny, a ten w ocet. Dodatek drożdży octowych przyspiesza znacznie fermentacyę. Po kilku tygodniach zlewa się czysty płyn z osadu i ściąga w butelki.

Statek podwodny. Niedawno przed oczyma licznych widzów, zebranych na wybrzeżu w Tulonie, odbyły się próby z ulepszonym torpedowcem, pomysłu p. Zénégo, dyrektora warsztatów okrętowych. Statek ten zbudowany w formie wrzeciona, długi 18 metrów, szeroki w środkowéj części 1 metr 80 centymetrów, ma objętości 30 tonn. Zanurza się w morzu za pomocą podwójnego rudla, oraz przez wprowadzenie wody morskiéj do rezerwuarów, mieszczących się między dwiema ścianami statku. Im więcéj wody w rezerwuarach, tém głębiéj się zanurza, i na odwrot za usunięciem wody przez pompy, poruszane siłą elektryczną, wypływa na powierzchnię morza. Przyrząd umieszczony w środkowéj części statku, w kopule, z któréj dowolnie można kierować obrotami, przyspieszać lub opóźniać bieg statku. Inny przyrząd ze zgęszczoném powietrzem, rozprowadza takowe po całym statku i daje możność swobodnego oddychania. Motorem statku jest machina elektryczna o sile 55 koni parowych. Załoga składa się z jednego inżyniera, dwóch mechaników i sternika. Statek przeznaczony do celów wojennych, może niespodzianie zbliżyć się do nieprzyjacielskiego pancernika, przepłynąć pod nim, założyć u spodu bombę dynamitową i wysadzić go w powietrze. Podczas próby statek manewrował kilka godzin, zanurzał się i pozostawał w morzu przez 15 minut, wypływał na powierzchnię i znowu się zanurzał.

Filoksera straszne spustoszenia poczyniła w Węgrzech, jak wykazują urzędowe dane. W r. 1881-m wykryto 50 ognisk zarazy w winnicach węgierskich, w r. 1882-m liczba ich wzrosła już do 79, w r. 1783-m do 127, w r. 1884-m do 237, w r. 1885 do 388, w r. 1886-m do 522, a w r. 1887-m do 811. W r. 1886 filoksera nawiedziła 50,000 morgów, a w roku 1887-m morgów 132,352, czyli prawie trzy razy większą przestrzeń. Cała przestrzeń zajęta pod uprawę wina w Węgrzech wynosi 740,000 morgów.

Ceny średnie w Warszawie ze źródła urzędowego

za czas od 22 do 29 grudnia.

	Cena średnia		Cena średnia
Pszenica korzec	5.70—6.55	Kapusty kopa kop.	1.20—1.40
Zyto „	3.40—4.00	Kartofli korzec rub.	1.50—1 80
Owies „	2.20—2.70	Buraków korzec kop.	1 20
Jęczmień „	3.75	Sól pud kop.	45—50
Gryka „	4.35	Pieprz funt kop.	54
Groch polny „	5.40—6.00	Octu zwyczajnego kw. „	5
Rzepaku letniego „	8.00	„ stołowego „ kop.	10
Rzepak zimowy „	9.00	Spirytus czysty wiadro	11.50
Wół najlepszy rub.	106—	Spirytus 78 pr. „	8.65
„ średni „	87—	Okowita 40 pr. „	4.55
Wołowina polędwica f. k.	20—25	Wódka 10 pr. „ rub.	8.65
Cielęcina „	14—18	„ 6 pr. szum. „ „	4.55
Wieprzowina „	11—15	Siemie lniane garniec kop.	18
Baranina „	10—13	Siemie konopne „ „	15
Łój wołowy „	13	Chmiel krajowy pud rub.	28
Słonina „	15	„ zagraniczny „	38
Sadło świeże funt kop.	15	Świece stearyn. funt kop.	23
Smalec wieprzowy funt kop.	20	Drzewo twar. sąż. kub. rub.	15.50
Indyk żywy rub	1.80—2.00	„ opał. sosn. za sąż.	
Indyk bity „	2.00—3.00	kub. zawier. 182½	
Perliczka żywa kop.	60	ang. stóp kub. rub.	13.00
Kaczka bita kop.	50—70	Piwo zwycz. wiadro kop.	50
Kura „ kop.	65	„ bawarskie „ rub.	1.00
Kasza pszenna za czetw.	20.—	Olej lniany pud „	4.70
„ perłowa „ rub.	20.—	„ konopny „ „	5.50
„ grycz. drob. „ „	18.00	„ rzepakowy „ „	4.75
„ „ zwycz. (za czetw. mającą 8 pud. wagi)	11.20	„ oczyszczony „ „	5.40
„ jęczmienna	7.60	Wosk funt kop.	57½
„ jaglana	8.80	Mydło zwyczajne „ „	11
„ owsiana	13.00	Mydło szare „ „	9
Mąka żytnia razowa pud	85	Płótno konopne arsz. „	20
Mąka żytnia pytlowa „	1.15	Płótno lniane „ „	25
„ pszenna № 1 „	1.65	Len pud rub.	8.00
„ „ krupcz. „	2.35	Konopie „ „	6.00
„ gryczana „	1.10	Skóra końska sztuka	4.00
„ ziemniaczana „	2.20	Skóra wołowa „	12.00
Otręby żytnie pud kop.	60	Skóra cielęca „	1.50
„ pszenne „ „	55	Stal krajowa pud	5 60
Chleb żytni funt „	3½	Stal angielska „	10.40
„ sytny „ „	2½	Żelazo kute „	2.10
„ pszenny „ „	6½	„ walcowane „	1.90
„ lepszy „ „	7½	Węgiel kam. kraj. pud k.	16
Mleko świeże garniec kop.	40	Koks z fabryki gazu z dostawą korzec kop.	77½
„ zbierane „ kop.	20	Węgiel angielski czetwiert'	1.80
Masła świeżego funt kop.	35—40	Nafta kaukazka garniec kop.	30
„ solonego funt „	30—33	Płacono za dzień roboty	
Śmietany kwarta od k.	30—35	wyrobnikowi kop.	50
Cukier kostkowy funt kop.	13	Wyrobnikowi z koniem rub.	2.00
Kawa funt kop.	60—65	Wyrobnikowi z 2 końmi	3.00
Jaj kopa kop.	1.20		

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 19 (31) Декабря 1888.